Nr. 58 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, środa 12 marca 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Staraniem Sekcji Kobiet P. P. S. odbędzie się we wtorek 11-go bm. o godz. 7-mej wieczorem w sali przy ul. Rutowskiego 23, II. p.

ODCZYT tow. posła D-ra Adama Próchnika p. t. O jaką szkołę walczą socjaliści?

Towarzyszki, Towarzysze, jawcie się jak najliczniej.

Dyskusja w Senacie

nad budżetami: reform rolnych, robót publiczn., przemysłu i handlu i poczt i telegrafów.

WARSZAWA, 10. 3. (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przystąpiono do obrad szczegółowych nad preliminarzem

BUDŻETU MIN. REFORM ROLNYCH.

Sen. *Iżycki* (Wyzw.), jako referent zwraca uwagę na skargi ludności, dotyczące działalności komisarzy ziemskich, szczególnie na kresach wschodnich.

Po przemówieniu sen. *Trojana* — (Ukr.), zabrał głos min. Staniewicz, który odpierał zarzuty.

W końcu minister oświadczył: Jakkolwiek sami jesteśmy wychowywani w tradycjach nieoddawania ziemi, to jednak wzgląd ten kończyć się musi tam, gdzie zaczyna się polska racja stanu.

Na to sen. *Pant* (Kl. Niem.) wtrąca: „Zobaczymy w Genewie“.

Min. *Staniewicz:* „Straszaków genewskich się nie ulęknę. Będę specjalnie prosił o delegowanie mnie do obrony tej sprawy“.

Tow. sen. *Gruszczyński* wnosi, aby z sumy preliminowanej na pomoc kredytową dla rolników, połowa przeznaczona była na pomoc kredytową dla osadników.

Po przemówieniach sen. Średniawskiego i Spickermana, przystąpiono do obrad nad preliminarzem

BUDŻETU MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH.

Sen. *Dąbski* — referent — wnosi o przyjęcie preliminarza budżetowego bez zmian.

Przemawiają sen. *Thullie,* sen. *Daszyńska-Golińska* (BB) i sen. *Rogowicz* (BB), Poczem zabiera głos min. *Matakiewicz,* oświadczając, że wszelkie poczynania w kwestji mieszkaniowej muszą się liczyć z dysponowanymi środkami.

Na tem zakończono dyskusję nad budżetem min. rob. publ.

Po przerwie przystąpiono do

BUDŻETU MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

Referował budżet sen. *Głąbiński* (Kl. Nar.). Szersza dyskusja rozwinęła się nad sprawą przedsiębiorstw państwowych.

W dyskusji przemawiał tow. sen. *Sokołowski,* który zalecał zwiększenie konsumcji wewnętrznej.

W końcu omawiano

BUDŻET MIN. POCZT I TELEGR.

Następne posiedzenie dziś o godz. 10-tej rano.

—o—

Narady w Rządzie.

WARSZAWA, 10. 3. (tel. wł.). Prezes Rady Min. Bartel odbył dziś konferencję z min. Kwiatkowskim i Zaleskim. Następnie pr[illegible]ał się na Zamek i konferował z prezydentem M[illegible] [illegible]z 1 i pół godziny.

Carewicze przy robocie.

WARSZAWA, 10. 3. (tel. wł.). W Min. Sprawiedliwości wyżsi urzędnicy zmuszają podwładnych urzędników do składania podpisów pod adresem b. min. Cara.

Prócz tego ściąga się urzędnikom pieniądze na pokrycie „kosztów“ (?) tego adresu.

Odroczenie rozpraw wyborczych w Sądzie Najwyż.

WARSZAWA, 10. 3. (AW). Sąd Najwyższy wyznaczył na dziś rozpatrzenie kilku ważnych protestów wyborczych m. i. jeden dotyczący okręgu kowelskiego. Wobec nagłej niedyspozycji sędziego referenta wszystkie te sprawy odłożono na inny termin.

B. min. Składkowski pociągnięty do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu?

WARSZAWA, 10. 3. (AW). „ABC“ informuje, że w ciągu dzisiejszego przedpołudnia panowała w Sejmie zupełna cisza. Posłowie, którzy rozjechali się na niedzielę do swoich okręgów, jeszcze nie powrócili. W senacie toczy się dyskusja nad budżetem na r. 1930/31. Przystąpiono do omawiania budżetu Min. Reform Rol. „ABC“ informuje, w związku z podaną już przez się poprzednio wiadomością o zamierzonem pociągnięciu b. min. Składkowskiego do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu, że sprawa ta stanie się aktualną dopiero po piątkowem posiedzeniu Sejmu.

Byrd na Małej Zelandji.

LONDYN, 10. marca (AW). Amerykańska ekspedycja polarna pod dowództwem kapitana Byrda zawinęła wczoraj do jednego z portów na Nowej Zelandji. Przybycie statków powitały dźwięki syren wszystkich znajdujących się w porcie okrętów. Tysiączne tłumy publiczności zgotowały śmiałym podróżnikom owacyjne przyjęcie.

Pożyczki dla inwalidów wojennych.

WARSZAWA, 10. 3. (AW). „ABC“ dowiaduje się, że w najbliższych dniach zaczną urzędować w poszczególnych województwach komisje dla udzielania pożyczek inwalidom wojennym na uruchomienie warsztatów. Pożyczki udzielane będą ze specjalnego funduszu utworzonego w Państwowym Banku Rolnym.

ZGON B. PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

NOWY JORK, 10. marca (Pat). Były prezydent Stanów Zjednoczonych Taft zmarł.

NIE CHCĄ UDZIELIĆ GOŚCINY TROCKIEMU.

MADRYT, 10. marca (AW). Rząd hiszpański odrzucił podanie Trockiego o zezwolenie mu na krótki pobyt w Hiszpanji w celach kuracyjnych.

20 RODZIN BEZ DACHU.

PARYŻ, 10. marca (Pat). W miejscowości San Jean de Maurjenne pożar zniszczył trzy nieruchomości. 20 rodzin pozostało bez dachu nad głową. Szkody materjalne obliczają na miljon franków.

—o—

14 robotników polskich zginęło w kopalni.

BRUKSELA, 10. 3. W kopalni węgla w Martinelle w Zagłębiu Charleroix, wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć szeregu górników Polaków. Z pośród rannych znajdujących się w szpitalu, zmarło jeszcze dwóch górników Polaków. — W ten sposób liczba zabitych doszła do 14. Pogrzeb ofiar katastrofy odbył się w poniedziałek.

Olbrzymi pożar w kinie.

104 osoby poniosły śmierć, 108 osób rannych.

TOKIO, 10. 3. (Pat.). W miejscowości Shinkai (Korea połudn.) wybuchł pożar w kinematografie, gdzie odbywało się uroczyste przedstawienie. 104 osoby poniosły śmierć, 108 zaś jest rannych. Ofiarami katastrofy są przeważnie marynarze i członkowie ich rodzin.

†

Roman Żelazowski

Ustąpił ze sceny teatralnej na kilka lat przedtem, nim ze sceny życia odwołała go wielka reżyserka, Śmierć. Ale dźwięk jego nazwiska, głęboki i piękny jak dźwięk najszlachetniejszego kruszcu, brzmi i długo jeszcze brzmieć będzie, gdzie tylko mowa polska dla sztuki swej wybudowała świątynie, a wspomnienie wielkiego Artysty będzie płonęło nietylko wśród tych, co z nim współżyli, ale i u nowego pokolenia, dla którego może istnieć już tylko w legendzie.

Nieporównany artysta, znakomity reżyser, niedoceniony pedagog, Żelazowski przez 50 z górą lat olśniewał i porywał blaskiem swego talentu. Długa to była wędrówka, bogata w trudy i trjumfy. Kraków, Poznań, Warszawa i Lwów — to jej etapy, począwszy od r. 1874. Najdłuższy okres twórczości Żelazowskiego, bo od r. 1883—1920, z małemi tylko przerwami, przypada na Lwów. Stąd wyjeżdżał na gościnne występy do Pragi i innych miast czeskich, do Zagrzebia, a potem do Wiednia i Paryża, zmuszając cudzoziemców do podziwiania wdzięku i siły słowa polskiego i potężnej jego ekspresji.

Majestat, wzniosłość posągowa — to charakterystyczne znamię wielkiego talentu Żelazowskiego, to określenie rodzaju jego gry. Z tą predyspozycją stał się On klasycznym odtwórcą ról tragicznych, narzucających się żywiołowością nie eksplozywną, ale skupioną, twardą, niby zamkniętą w marmurowym posągu. Ale równocześnie królował w repertuarze nowoczesnym, stwarzając mistrzowskie pod względem cyzelatorskiego wykończenia role w sztukach modernistycznych.

Jego bohaterskość nigdy nie przemieniała się w patos i dlatego wywierała wstrząsające wrażenie bezpośredniością realizmu, rozporządzającego najsubtelniejszymi odcieniami dykcji, począwszy od stłumionego szeptu do grozy przejmującego wybuchu. Wielkie usługi oddawała przy tym artyście jego zewnętrzność, objawiająca się w kreacjach klasycznym wdziękiem gestów i klasyczną mimiką twarzy. Gra jego nie narzucała się jaskrawością efektów, ani nawet ich różnorodnością, lecz zawartą w sobie dynamiką ciążyła nad widownią.

Niepodobna wyliczać wszystkich jego świetnych kreacji — a jest ich bodaj kilkaset — wystarczy wymienić arcydzieła twórczości: Hamleta, Otello, Makbet, Król Lear, Uriel Akosta, Ludwik XI., Horsztyński, Ks. Marek, Pietro Caruso, Wojewoda z „Mazepy“ Słowackiego itd.

W krytycznym okresie wojny światowej Żelazowski ujął ster teatru lwowskiego i nie przerwał przedstawień nawet w czasie walk ukraińskich.

Po jubileuszowych uroczystościach przed paru laty, któremi cała Polska uczciła 50 lat jego pracy i niepożytych zasług dla sceny i kultury polskiej, Żelazowski usunął się w zacisze życia rodzinnego, zmuszony do tego zwłaszcza chorobą oczu. Po rekonwalescencji występował jeszcze kilkakrotnie na scenie lwowskiej.

Schodzi z nim do grobu jeden z największych, bodaj, że największy artysta-tragik, niedościgniony miotacz słowa i ekspresji. Niechże we wdzięcznym hołdzie pochylą się nad trumną jego godła Sztuki polskiej, niech łaskawą pieczą kołyszą go do snu wiekuistego drzewa tego miasta, które tak umiłował! *Artur Ćwikowski.*

Łamanie prawa przez ministra pracy i opieki społecznej

stwierdza sprawozdanie sejmowej komisji budżetowej!

Czy p. Prystor może być nadal ministrem?

Specjalna komisja sejmowa zbadała na podstawie aktów działalność ministerstwa pracy i opieki społecznej i doszła zgodnie do przekonania, że w tym resorcie wydano szereg zarządzeń, które noszą znamiona *działania wbrew obowiązującemu prawu.*

Sprawozdanie to przyjęto w całości przez pełną komisję budżetową, w ten sposób motywując swoje wnioski:

STAN FAKTYCZNY.

Na terenie Polski istnieje obecnie 243 Kas chorych. Zarząd autonomiczny istnieje jeszcze w 100 Kasach chorych, natomiast w 143 Kasach rządzą Komisarze.

Z tego w 64 Kasach chorych komisarze wprowadzeni zostali dla celów organizacji Kas chorych. W 79 Kasach są t. zw. *Komisarze sanacyjni(?).* Liczba ubezpieczonych we wszystkich Kasach sięga cyfry — 2,464.000 osób. Z tego przypada na Kasy rządzone autonomicznie około 900 tys. osób, reszta czyli około 1,600.000 osób przypada na Kasy, rządzone przez komisarzy. We wszystkich większych Kasach chorych rządzą obecnie komisarze rządowi. W ostatniem półroczu 1929 r. zamianowano 28 Komisarzy w miejsce w tym samym czasie rozwiązanych autonomicznych władz Kasy. W tym samym czasie usunięto 16 i tyluż zamianowano nowych komisarzy organizacyjnych, oraz usunięto około 28 i tyluż zamianowano nowych komisarzy sanacyjnych. Razem zamianowano w tym czasie 72 komisarzy rządowych dla Kas chorych, oraz 3 komisarzy dla Związków Kas chorych i jednego komisarza dla Ogólno-Państwowego Związku Kas chorych. *Razem zamianowano 76 komisarzy rządowych.*

Na terenie Rzpltej istnieje pięć Okręgowych Związków Kas chorych z siedzibą w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Łodzi i Poznaniu, oraz jeden Ogólno - Państwowy Związek Kas chorych z siedzibą w Warszawie.

Podstawą prawną istnienia Związków Kas chorych jest art. 93 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Nadzór nad przestrzeganiem przez Kasy Chorych ustawy i statutów wykonywa zgodnie z art. 97, 100 i 102 ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, za pośrednictwem Głównego Urzędu w Warszawie i Okręg. Urzędów Ubezpieczeń, zorganizowanych na podstawie art. 96 powołanej ustawy, przyczem Okręg. Urząd Ubezpieczeń jest pierwsza, a Główny Urząd Ubezpieczeń drugą instancją władzy w zakresie kierownictwa i nadzoru państwowego nad Kasami chorych.

WSTRZYMANIE ZJAZDÓW DELEGATÓW ZW. KAS CHOR.

W czerwcu 1929 r. Główny Urząd Ubezpieczeń wstrzymał zapowiedziane i zgodnie ze statutem zwołane Zjazdy Zw. Kas chorych w Krakowie, we Lwowie i w Warszawie, oraz Zjazd Deleg. Ogólno Państw. Zw. Kas chorych. Zjazdy te zostały zwołane w porozumieniu i za wyraźną zgodą Gł. Urzędu Ubezpieczeń do Poznania ze względu na P. W. K.

Na kilka dni przed Zjazdem ogólno-państw. Związku sytuacja się jednak zmieniła. Zarząd Związku otrzymał od Głównego Urzędu Ubezpieczeń pismo treści następującej:

„Na podstawie art. 97, 98 i 100 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. Nr. U44 poz. 272), par. 2 i 5 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 9 lipca 1924 r. w sprawie ustanowienia kompetencji Głów. Urzędu Ubezpieczeń (Dz. U. R. P. Nr. 63 poz. 619), oraz art. 75 ust. 1 i 87 ust. 4 rozporządzenia Prezyd. Rzeczpltej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracji (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 341) *Główny Urząd Ubezpieczeń zarządza wstrzymanie Zjazdu Delegatów* Ogólno Państw. Związku Kas chorych, zwołanego do Poznania na dzień 17 czerwca br.

Decyzja niniejsza jest wykonalna natychmiast.

Decyzja niniejsza jest ostateczna w administracyjnym toku instancji niezależnie od możliwych uprawnień do wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

p. o. *Dyrektora Głównego Urzędu Ubezpieczeń*
Paweł Gettel.

Czy Władza Nadzorcza ma prawo „wstrzymywać“ Zjazd Delegatów?

Przedewszystkiem użycie terminu „wstrzymać“ nasuwa już bardzo poważne wątpliwości. Interpretując to słowo gramatycznie, można przypuścić, że władza nadzorcza miała na celu zarządzenie o charakterze przejściowym, t. zn. pragnęła, by Zjazd się nie odbył dnia 17. czerwca, lecz w terminie późniejszym. — Jednem z najważniejszych zadań Zjazdu jest zatwierdzenie bilansu i uchwalenie składki zwyczajnej oraz kontrola gospodarki instytucji. Zwołanie Zjazdu w czerwcu jest ostatecznym terminem, gdyż późniejsze odbycie tegoż Zjazdu sprowadza kwestje kontroli do fikcji.

Główny Urząd Ubezpieczeń powołuje się na art. 97, 98 i 100 ustawy z dnia 19. maja 1920 r.

Żaden przepis prawny nie uzasadnia decyzji wstrzymania Zjazdu. — Żonglowanie wszystkimi artykułami ustawy, w których mowa o nadzorze, nie może starczyć za podstawę prawną do wstrzymania Zjazdu.

Statut Ogólno-państwowego Związku Kas Chorych w § 14. postanawia, że „zwyczajne Zjazdy delegatów odbywają się raz na rok“. Zwołuje je *Zarząd Związku* w drodze pisemnego zawiadomienia Związków Okręgowych i t. d. A dalej czytamy w tym paragrafie: „Porządek obrad ustala *Zarząd*. Zawiadomienie o dniu, miejscu oraz porządku obrad otrzymuje również Główny Urząd Ubezpieczeń“ Ze statutu wynika jasno, że zwoływania (a więc i ewentualne odwołanie) Zjazdu należy wyłącznie do zakresu działania Zarządu, bez jakiegokolwiek wpływu na ten fakt Władz Nadzorczych. — Obowiązkiem Władz Nadzorczych jest *raczej baczenie,* by Kasy i Związki wykonywały swe obowiązki, wynikłe z ustawy o statut, a więc, by były również w terminie zwoływane Zjazdy. — Władza może nawet „wzywać“ Zarząd (art. 100 lit. a) do pełnienia czynności. — W tym wypadku Władza Nadzorcza nie „wzywała“, a „wstrzymała“ wykonanie obowiązków nałożonych na Zarząd.

Wobec takiego stanu prawnego *Władze Nadzorcze nie miały prawa wstrzymywania Zjazdu.*

Władze Nadzorcze stały na tym samym stanowisku w analogicznym wypadku. Komisarz Kasy chorych miasta Warszawy pismem z dnia 31. maja 1929 r. Nr. 4267/29 zwrócił się do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z prośbą o odroczenie zwyczajnego Zjazdu delegatów Okrę-

gowego Związku Kas Chorych w Warszawie. (Statut tego Związku zawiera analogiczne przepisy co statut Ogólno-Państwowego Związku). — Okręgowy Urząd Ubezpieczeń przesłał to pismo do Głównego Urzędu Ubezpieczeń, który wyjaśnił Komisarzowi Kasy Chorych w Warszawie, że w myśl statutu Okręgowego Związku Kas Chorych w Warszawie *zwoływanie zwyczajnych Zjazdów delegatów należy do Zarządu tegoż Związku*, a nie do Władzy Nadzorczej. — W kilka dni później zmieniono własne stanowisko i zjazdy z własnej inicjatywy wstrzymano. (C. d. n.).

Walą one jak tarany w ściany wielkiego czerwonego gmachu fabrycznego, na którego tarasowym dachu skupiło się ze sześciuset robotników.

Powiewają oni chustkami, coś krzyczą w naszą stronę... Gmach jest potężnie zbudowany, pewnie wytrzyma, doczeka...

Gdy o piątej po południu wylądowałem w Bourget, czułem się oszołomiony jak po przebudzeniu się z ciężkiego, gorączkowego, absurdalnego snu.

Straszna katastrofa powodzi we Francji.

2000 zabitych, 30.000 ludzi bez dachu na głową.

Okropna powódź, która nawiedziła południową Francję, pociągnęła za sobą niebywałe ofiary w ludziach i dobytku ludzkim. Według dotychczasowych obliczeń liczba ofiar, które poniosły śmierć wskutek utonięcia w falach wezbranych wód lub pod gruzami walących się domów przekracza 2000! A obliczenia te nie są jeszcze ostateczne, gdyż do tej pory do wielu domów, zalanych wodą, dostać się jeszcze nie można. W miejscowości Montauban zawaliło się około 3.000 domów, w miejscowości Moissac w jednej z zalanych ulic ani jeden dom się nie ostał. Liczba bezdomnych przekracza 30.000! Wiele fabryk uległo zupełnemu zniszczeniu.

Korespondent jednego z pism opisuje swe wrażenia z podróży napowietrznej, jaką odbył w samolocie obserwacyjnym nad obszarami zniszczonemi powodzią:

Już w południe — czytamy m. i. — znaleźliśmy się nad jakiemś spienionem morzem, przecinanem w kilku kierunkach przez wzburzone potoki, pchające naprzód z trzaskiem chaos zbijających się do kupy przedmiotów: dachy, beczki, wozy, końskie trupy, szafy...

Pilot zniżył lotu. Na szczycie topoli, która zaledwie na parę metrów góruje nad wirującemi mętami, spostrzegamy

dwoje ludzi, kobietę i mężczyznę, uczepionych najwyższych gałęzi.

Obserwator robi obliczenia, poczem posyła radjotelegram, żądając wysłania ze stacyj ratunkowych motorowej łodzi.

O parę kilometrów dalej

cała rodzina z pięciu osób złożona, uwiązawszy dwoje dzieci sznurem do komina, czeka zbawienia na dachu.

Czy się doczeka, czy przedtem brudna, zła fala nie zmyje fundamentów i nie zwali domu i jego nieszczęsnych gospodarzy do ośmiometrowej głębi?

W Moissac pękła tama. W ciągu 10 minut niższa dzielnica została pochłonięta, połknięta. Tu już widać zaledwie kilka wyższych dachów.

Słyszymy wyraźnie, mimo hałasu motoru, niesamowity trzask. Zakipiał pod nami wielki wir. To

jeszcze jeden dom zapadł się w gruzy

Telegrafista zdejmuje kask. Pisze kilka słów i podaje mi kartkę: „Tu zginęło dwieście osób, tak raptownie, że pewnie nie zdały sobie sprawy z tego, co się z niemi dzieje“.

Ale radjo znów działa. To okręg wojskowy nadał następującą depeszę:

„Z głównego traktu porwana została baterja artylerji.

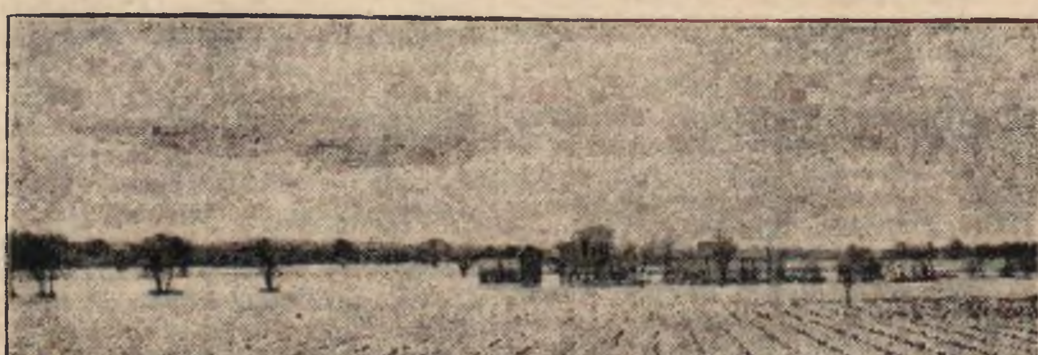
Zbadać, czy ludziom nie udało się schronić na drzewach“.

Więc znów zniżamy lot, śledząc bacznie wzdłuż wskazanego traktu. — O drzewa przydrożne obijają się z hukiem sprzęty, deski. Tu wielka ruda martwa krowa wcisnęła się między duże gałęzie. Nigdzie, niestety, nie dostrzegamy żołnierzy. Wszyscy snać utonęli, albo zostali zmiażdżeni przez rwące się w zabójczym pędzie belki, podkłady, ciężkie odrzwia...

REAKTYWOWANIE NAUKI FARMACEUTYKI PRZY UNIWERSYTECIE.

LWÓW, 10. marca (AW) Sprawa reaktywowania studjum farmaceutycznego przy Uniwersytecie J. K. we Lwowie, dzięki zabiegom grona profesorów wydziału lekarskiego i sfer aptekarskich znajduje się na najlepszej drodze. Sfery aptekarskie w zrozumieniu potrzeby reaktywowania tego studjum oświadczyły gotowość poniesienia wydatków, połączonych z reaktywowaniem go. Jest nadzieja, że już w październiku 1930 nastąpi otwarcie tego studjum, które od szeregu lat z powodów oszczędnościowych przestało istnieć.

Z terenu katastrofy powodzi w południ. Francji.



Zalane Winnice pod Moissac, najwięcej nawiedzoną miejscowością, gdzie miało zginąć około 200 osób.

Organizujmy nasze szeregi!

Ciężki kryzys gospodarczy, jaki przeżywamy, kładzie swoje piętno na życie całe. Pisma codzienne, przepełpełnione są opisami zabójstw i samobójstw, przyczyną których jest w większości wypadków beznadziejność jutra.

Brak ze strony „czynników miarodajnych“ jakiegokolwiek planu gospodarczego, ciągła niepewność w życiu politycznem, mniej lub więcej wyraźne groźby zamachów na prawa demokratyczne obywateli zwiększają jeszcze bardziej stan ogólnego przygnębienia.

Stan ten ciężki dla wszystkich, najcięższy jest dla klasy robotniczej, *żyjącej ciągle pod grozą widma bezrobocia i nędzy.*

Przed organizacjami robotniczemi stoi wielkie zadanie nie tylko obrony zagrożonych praw i zdobyczy, lecz i znalezienia wyjścia z obecnej ciężkiej sytuacji.

Program socjalistyczny wyjście to wyraźnie określa.

O prawa ludu i demokrację prowadzą przedstawiciele nasi w Sejmie ciężkie walki i w przeważnej ilości wypadków wychodzą zwycięsko, ale parlament, bardzo ważny odcinek walki proletarjackiego frontu, w pewnych chwilach najważniejszy, nie jest jednak jedyny i obok niego toczy się walka dwóch światopoglądów na wszystkich polach, we wszystkich dziedzinach życia.

Rozumieją to doskonale sfery reakcyjne, nie szczędzą czasu, wysiłków i pieniędzy, żeby opanować życie całe, dotrzeć do wszystkich środowisk, nagiąć wszystko i wszystkich do swoich celów. I często im się to udaje. Nieraz w szeregach organizacji mniej lub więcej reakcyjnych widzimy tych, miejsce których musiałoby być w pierwszych szeregach proletarjatu, walczącego o przebudowę obecnego życia.

Powodem tego jest najczęściej nieporozumienie, niedostateczne przemyślenie sytuacji, nie dokładne zrozumienie haseł socjalizmu.

Wyjaśnienie tych haseł jest rzeczą pierwszorzędnej wagi w obecnym momencie, w którym wyraźniej niż kiedykolwiek zarysowuje się różnica dwóch światów i kiedy rzeczywistość wskazuje, że jedynem wyjściem dla świata całego z ciężkiej dzisiejszej sytuacji jest *program socjalistyczny.*

Zrealizowanie haseł tego programu przebudowy życia nie może nastąpić za dotknięciem czarodziejskiej różdżki i nie może być dziełem jednostek, nawet najbardziej genjalnych.

Wszyscy bez wyjątku w życiu codziennem — w domu, czy w szkole, w warsztacie, czy w biurze do realizacji ich przyczynić się możemy i realizacja ta musi być wynikiem świadomej, celowej pracy, w której nikogo z tych, komu zależy na zmianie beznadziejnego *„dzisiaj“* na *„lepsze jutro“*, nie może zabraknąć. Tyczy się to w równej mierze zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Nie można sobie wyobrazić ustroju socjalistycznego bez socjalistów, a temsamem i bez socjalistek, bez kobiet, rola których jest nie małą w życiu całego społeczeństwa, a szczególniej w wychowaniu przyszłego pokolenia.

Cały szereg spraw pierwszorzędnej wagi dla życia jednostek i społeczeństwa jest w pierwszym rzędzie zależne od stanowiska kobiet. Wychowanie przyszłych obywateli, zdrowie duchowe i moralne młodego pokolenia, życie rodzinne, zagadnienie etyczne, budżet domowy — cały szereg innych doniosłych czynników życia społecznego nie da się pomyśleć bez czynnego udziału kobiety i dlatego bardzo ważną dla przyszłości socjalizmu jest sprawą, by kobiety zdawały sobie jasno sprawę ze swej roli w społeczeństwie i obowiązków, jakie na nie obecna chwila wkłada.

W zrozumieniu tego zadania *Sekcja Kobiet PPS* organizuje we wtorki *zebrania dyskusyjne* na tematy z życiem kobiet związane.

Dwa tygodnie temu odbyło się takie zebranie na temat: „Kobiety w walce z paragrafami kodeksu karnego w sprawie karalności za przerwanie ciąży“, dziś tow. pos. Dr. Adam Próchnik będzie miał referat: „O jaką szkołę walczą socjaliści?“

Następne tematy ogłoszone będą w „Dzienniku Ludowym“.

W zebraniach tych pożądany jest jaknajliczniejszy udział zarówno towarzyszek, jak i towarzyszy, gdyż niema takiej dziedziny życia społecznego, któraby jedynie tylko kobiet lub mężczyzn się tyczyła.

Tak, jak *wspólnem* jest życie, tak *wspólną* musi być praca dla jego przebudowy i przekształcenia i dlatego my, socjaliści, nie tworzymy odrębnej organizacji kobiecej, a tylko wewnątrz partji *sekcje dla pracy wśród kobiet,* pracy, w której udział wszystkich członków partji zarówno mężczyzn, jak i kobiet jest pożądany, a nawet konieczny.

Tragiczny zgon badacza i podróżnika niemieckiego.



W lasach kanadyjskich w Ameryce znaleziono rozszarpane przez wilki ciało cenionego podróżnika, dra Kurta Fabera, którego wśród nieznanych bliżej okoliczności spotkała straszna śmierć.

Zjazd stronnictw sejmowych.

WARSZAWA. 10. marca. (A. W.) Dnia 9. b. m. odbył się zjazd Rady naczelnej Ch. D. Po wysłuchaniu sprawozdania p. Chacińskiego przyjęto uchwałę, pozostającą w związku z votum nieufności. zgłoszonem przez klub w stosunku do min. Czerwińskiego i aprobującą ten wniosek.

WARSZAWA. 10. marca. (A. W.) Wczoraj pod przewodnictwem pos. Witosa, obradował zarząd główny Piasta. Po dyskusji powzięto szereg rezolucyj, w których stwierdza się ciężkie położenie kraju. Rezolucje domagają się rozwiązania obecnych izb i przeprowadzenia nowych wyborów w sposób bezstronny i zgodny z prawem. Co się tyczy programu nowego min. rolnictwa, autorzy rezolucji stwierdzają, że w pewnej mierze odpowiada on potrzebom wielkiej własności, nie liczy się natomiast z potrzebami włościan. Jedna z rezolucyj zwraca się również przeciwko polityce narodowościowej rządu na kresach wschodnich.

USTĄPIENIE DYR. KOLEI W KRAKOWIE.

KRAKÓW. 10. marca (AW) Dotychczasowy dyrektor kolei państw. w Krakowie inż. Gronowski ustępuje i przenosi się do Warszawy gdzie objąć ma jedno z wyższych stanowisk w Min. Komunikacji i kontynuować wykłady na politechnice warszawskiej. Jako jego następcę na stanowisku dyrektora w Krakowie wymieniają p. Ejsmonda z generalnej inspekcji w Warszawie.

—o—

Kultura kapitalizmu i jego rekinów.

Rozpłodowe stadniny ludzkie.

W „Robotniku Polskim“ wychodzącym w Detroit (St. Zj.) podaje tow. A. J. Staniewski niezwykle ciekawe fakta, będące przyczynkiem do historji kapitalizmu i roli, jaką on ku hańbie kultury i cywilizacji odgrywał i odgrywa dotychczas w świecie.

W czasie podróży objazdowej, po St. Zjednoczonych mającej na celu propagandę socjalistyczną wśród robotników polskich, tow. Staniewski poznał w wagonie kolejowym posługacza, czyszczącego buty i ścielącego łóżka, z którym wdał się w dłuższą rozmowę. Treścią tej rozmowy, a raczej opowiadaniem posługacza wagonowego dzieli się z czytelnikami:

„Przyjaciel mój jest murzynem, co nie wyklucza, że czuje tak samo jak ludzie biali i jednakowo z nimi odczuwa zło i dobro. Nazywa się Marek Eliot.

Przyjście swoje na ten pobożny świat zawdzięcza jedynie istniejącemu natenczas systemowi t. zw. „buck system“ — praktykowanemu na wszystkich dawniejszych plantacjach, gdzie niewolnictwo było znane.

„Buck system“ był to rodzaj

rozpładzania rasy murzyńskiej,

przez dawniejszych plantatorów białych, którym nie wystarczały urodzajne plantacje ananasów, kawy, trzciny cukrowej, lub bawełny, lecz obok tego trudnili się rozpłodem niewolników, któremi handlowali tak, jak dziś handluje się rozpłodem kur, bydła lub końskiej stadniny. Każdy taki hodowca biały dbał, aby niewolnicy byli zdrowi, silni, pochodzili ze szlachetnej i pracowitej matki i z dobrego okazu „obornika“.

Na plantacjach takich, były osobne oddziały samic i samców. Mierzone, badane i dobierane, musiały odznaczać się piękną budową ciała, słusznym wzrostem, urodą i wszelkiemi zaletami, aby mogły być przydzielone do rozpłodowego „matecznika“. Kobiety takie były zwalniane od pracy i kar cielesnych od lat czternastu. Do matecznika takiego

dodawani byli „rozpłodowcy“,

wspaniałe i silne okazy. Na każde dziesięć kobiet przeznaczano jednego samca. Osobnik taki zwolniony był również od ciężkiej pracy, prowadził życie „burżuazyjne“, lecz chłostę wtedy otrzymywał, kiedy niezaradnie wywiązywał się ze swego „zadania i misji“. Kilkakrotne zażalenie się przez przydzielone konkubiny, na jego „bezczynność“, sprowadzało degradację tego stanowiska, męki, tortury, a w dużo razach karę śmierci.

Generacja młoda powstała z takiego systemu, dzielona była na trzy rodzaje: 1) Do ponownego rozpłodu; 2) na własnej pracy; 3) na sprzedaż i handel wywozowy.

Dziećmi temi opiekowano się bardzo troskliwie ze względu na to, że stanowiły dla plantatorów wielkie źródło dochodów jako... materjał handlu niewolniczego“.

Wynalazca „promieni śmierci“?



Młodemu Berlińczykowi, Kurtowi Schimkusowi, udało się podobno wynaleźć „promienie śmierci“, które bez jakiegokolwiek przewodnika działając na odległość, powodują eksplozję materjałów wybuchowych. Do wiadomości tej należy narazie odnosić się z rezerwą.

Otwarcie Wystawy Huculskiej we Lwowie.

Szczerze przyklasnąć należy akcji, którą wieńczy dziś otwarcie niezwykle zajmującej Wystawy Huculskiej.

Żywa inicjatywa Miejskiego Muzeum Przemysłowego, w porozumieniu z Ligą Pomocy Przemysłowej, którą zasila obecnie Państwowy Bank Rolny, oraz tow. „Sztuka Huculska“ w Kosowie, podjęły wspólnie zgodny wysiłek w celach propagandy wiecznie żywych źródeł sztuki ludowej — a wysiłek ten przyniósł w rezultacie owoc bardzo piękny, wartościowy i ciekawy.

Wystawa sztuki huculskiej na terenie Lwowa zawiera w sobie pierwiastki nietylko wyłącznie artystyczne, ale kryje też w sobie możliwość współżycia społecznego, czynników pokoju pośród dwu rozdzielonych narodów na gruncie cichej a wzniosłej pracy artystycznej.

W pełnej sali odczytowej Muzeum Przemysłowego zebrali się przedstawiciele władz, sfer przemysłowych i artystycznych, wiele też osób ze społeczeństwa ukraińskiego — wszystkim rozdawano przewodniki w języku polskim i ukraińskim, informujące o sztuce huculskiej, pióra Mykoły **Hołubcia.**

Pierwszy przemówił reprezentant Ligi Pomocy Przemysłowej dyr. Dworski, podnosząc cele podobnej Wystawy, a więc kultywowanie sztuki ludowej w jej pierwotnej nieskażonej postaci, za czem przemawiają względy gospodarcze, społeczne i kulturalne.

Następnie w języku ukr. w imieniu spółki „Sztuka Huculska“ mówił p. Hołubeć, zwracając uwagę na obecny renesans sztuki ludowej ukraińskiej, i dziękując instytucjom państwowym i społecznym a przedewszystkiem kustoszowi Muzeum p. Cieśli za umożliwienie tej Wystawy, która będzie pierwszą z cyklu innych, ilustrujących rozkwit ludowej sztuki ukraińskiej.

Kustosz, dr. Cieśla, witając serdecznie zebranych, powiódł ich ku dalszym salom, gdzie mieszczą się prześliczne okazy kilimów, o pięknie grających barwach, a wykonane z przedniego materjału niezwykle czysto, dalej t. zw. „wyszywki“, obrusy i serwety haftowane ręką ludu z wielkiem poczuciem smaku, o motywach typowych, a tak fantazyjnie rozmaitych.

Jako autorowie- projektodawcy wyróżniają się art. mal. Robert Lisowski, A Harasymowycz, P. Chołodnyj, W. Kryżaniwskij, i in., — wyszywanki pochodzą z okolic Kosowa, Jaworowa i Żabia na Huculszczyźnie.

Osobne omówienie walorów sztuki huculskiej zastrzegamy sobie w jednym z następnych numerów naszego pisma.

(m. h.)

Uroczystość obchodu 5-lecia Z. R. S. S.

W sali Rady Związków Zawodowych, odbyła się Uroczysta Akademja z racji 5-letniego istnienia Z. R. S. S. Przemówienie okolicznościowe wygłosił tow. dr. Seidl Wacław. Chór Robotniczy i pokazy gimnastyczne uzupełniły tę uroczystość.

5 lat pracy — Z. R. S. S. może być dumnym ze swej pracy. Ponad 10.000 zorganizowanych robotników- sportowców, to jego pełnowartościowy kapitał, to potwierdzenie trafności wyboru pracy. To też radując się z dotychczasowych sukcesów, musimy, jak przystało na organizację robotniczą przyszłości spojrzeć w oczy, musimy zdać sobie sprawę, że następne pięciolecie to wielka akcja rozbudowy Z. R. S. S. to silne podkreślenie naszych wielkich haseł i zmniejszenie szkodliwych wpływów organizacji burżuazyjnych na polskie życie sportowe.

Drugie pięciolecie Z. R. S. S. musi przejść pod zdecydowanem hasłem współpracy ze Związkami Zawodowymi. Związki Zawodowe muszą bezsprzecznie przyjąć sprawę rozbudowy Z. R. S. S. za swoją pracę i przesądzić, że czerwoni zawodnicy to awangarda proletarjackich mas.

—o—

COUDENHOVE KALLERGI.

WARSZAWA, 10. marca (AW). Bawiący od kilku dni w Polsce prezes unji paneuropejskiej hr. Coudenhove Kallergi przyjął wczoraj przedstawicieli prasy warszawskiej i omówił obszernie program pracy unji wskazując na znaczne postępy jakie idea Paneuropy poczyniła w ostatnich czasach, przyczem podkreślił, że Paneuropa byłaby gwarancją pokoju i rozwoju życia ekonomicznego.

Co i owo.

Tak zwana opinja publiczna interesuje się w tej chwili żywo rozprawą o morderstwo przeciw majorowi Rylskiemu. Zabił? Czy nie zabił? Nie wiem, może nie zabił. Sąd o tem należy do sędziów, i nie o to mi chodzi. Chcę na podstawie zeznań świadków, narysować sylwetkę bohatera krwawego dramatu. Ten umundurowany szlachcic, major wojsk polskich miał sposób nauczania ludzi posłuchu. Od czegoż pięść, harap, lub kij? Nad żoną znęcał się, często podnosił na nią rękę. Służbę poniewierał, bił, kopał. To był „system" pana majora. Jeden ze świadków opowiadał, że Rylski raz wybił jakiegoś chłopa, a potem jeszcze wyszczuł go psami. Inni świadkowie opowiadali, o przechwałkach samego Rylskiego, który chełpił się tem, że kiedy był komendantem ekspedycji karnej na kresach, bił uciekinierów tak, że aż czernieli. Rylski, w czasie tej służby posługiwał się niejakim Jankiem Ostrowskim, któremu zawsze nie tylko płacił wódką za brutalność wobec uciekinierów, lecz i wynagradzał go pieniężnie.

Bywało tak, że ludzie, którzy wchodzili do gabinetu Rylskiego jako bruneci, opuszczali go jako siwi starcy.

Takie to szczegóły o majorze Rylskim, notują protokoły senzacyjnego procesu przemyskiego, na podstawie zeznań kilku świadków.

Oto człowiek.

A teraz słówko o innym człowieku, którym opinja publiczna mniej się interesuje: Jak o tem pokrótce pisaliśmy, profesor uniwersytetu lwowskiego, Rudolf Weigel odkrył właściwy zarazek tyfusu i pracując całe lata, żywiąc na własnem ciele wszy, które są roznosicielami tej strasznej zarazy, wynalazł szczepionkę, która będzie ludzi chroniła przed tą chorobą tak jak szczepionka Pasteura, uodpornia ludzi przed ospą. Prof. Weigel, zanim doszedł do tego epokowego odkrycia, sam dwukrotnie zapadał na tyfus plamisty, wskutek żywienia hodowanych przez siebie wszy swem własnem ciałem, narażał swe własne życie z myślą przysłużenia się ludzkości.

I oto człowiek.

Czy przypadkiem nie jest obelgą zestawienie takich dwóch ludzi? Nie! Bo na tle okrucieństwa jednego, występuje w pełnej jasności postać tego drugiego. Obaj dziś są głośni. Ale człowiek okrutny pójdzie w niepamięć, a wielkie zasługi człowieka, który życie swe poświęca dla dobra ludzkości pokolenia całe nie zapomną.

I ta jest różnica między człowiekiem a człowiekiem....

*

P. A. T., to znaczy Polska Agencja Telegraficzna. **Telegraficzna**, to znaczy, że podaje i otrzymuje wszystkie wiadomości za pośrednictwem telefonu, radja, czy telegrafu. A jak to w rzeczywistości wygląda, na to zwraca uwagę jedno z warszawskich pism prorządowych, przytaczając następujący kwiatek:

W dniu 10. lutego ministerjum robót publicznych oddało do użytkowania gmach Izby Skarbowej w Białymstoku, którego koszt budowy wynosi około 1,100.000 zł.

Wiadomość o tem podaje PAT. po 26 dniach.

Gdyby ktoś pieszo, odrabiając dziennie nie więcej, niż 13 klm. był udał się w dniu 10. lutego do Białegostoku i następnego dni udał się z powrotem do Warszawy, jeszcze byłby wygrał wyścig z Patem.

Udała nam się ta PAT.

*

Przeglądając „Gazetę Polską" główny organ pułkowników i komorników na frontowych stronach, mówi że nie jest tak źle. A na ostatnich stronicach każdego numeru tego pisma, przeprowadzający licytacje komornicy mówią wręcz co innego. Pół numeru tej „Gazety" zajmują licytacje. Istne cmentarzysko! Po kilkadziesiąt dziennie. Licytacja biednych ruchomości najbiedniejszych ludzi. Wystawiane są czasem na sprzedaż meble, oszacowane na sumę 200 zł., Meble — no to jeszcze pół biedy. Ale często idzie na sprzedaż jakiś przedmiot stanowiący jakby prawą rękę rękodzielnika, czy kupca. Więc idzie na licytację maszyna heblarka, na zapłacenie 550 zł., tu znowu fryzjerowi zabiera się lustra, nauczycielce muzyki fortepian, kogoś innego pozbawi licytacja jakichś panewek i kół rozpędowych za należytość około 1000 zł. Jakiegoś nieszczęśliwca ograbi licytacja z maszyny do cięcia papieru i do drukowania, oszacowanych na kwotę 1100 zł.

Z czego ci ludzie będą żyli, jeżeli się ich pozbawi podstawy warsztatów ich pracy?

Tak, ale z czegoby żyła „Gazeta polska" gdyby tych licytacyj nie było? Źródło z funduszów (jakich? domyślcie się) trochę wyschło, więc z czegoby żyli eksministrowie, ekspułkownicy i inni eks?

x.

Admirał niemiecki Tirpitz



zmarł 6. bm. w 81 roku życia. Był on długoletnim sekretarzem stanu w min marynarki oraz twórcą wojennej floty niemieckiej. Jego tragicznem w następstwach dla Niemiec dziełem było zainicjowanie wojny łodziami podwodnemi, co skłoniło St. Zjednoczone do wypowiedzenia Niemcom wojny i przyspieszyło ich pogrom. — Na rycinie: Tirpitz (w środku) podczas manewrów floty w r. 1912 w rozmowie z cesarzem Wilhelmem i gen. Moltkem, szefem wielkiego sztabu generalnego.

Wznowienie sensacyjnego procesu.

Lekarz niewinnie zasądzony na 15 lat więzienia.

Przed dwoma laty, olbrzymią senzację budził proces w Pradze o zamordowanie Małgorzaty Vörösmarthy. Była to Czeszka, która wróciwszy z Ameryki z dolarami, zwróciła na siebie uwagę wykolejeńca dziennikarza czeskiego Mana Michałki.

Michałko chcąc zdobyć jej majątek, upozorował z nią małżeństwo cywilne, przyczem ślubu udzielił im podstawiony przez Michałkę, jeden z jego kompanów.. Po ślubie Michałko udał się z Vörösmarthy nad jezioro Szczyrbskie, gdzie przy pomocy trucizny pozbawił ją życia.

Po długotrwałem śledztwie i przeprowadzonej rozprawie, sąd w Pradze zasądził Jana Michałkę, jako głównego sprawcę tego mordu na dożywotnie więzienie, a oskarżonych o współudział w tej zbrodni lekarza dra Jana Klepetara i Stanisława Sikorskiego po 15 lat więzienia. Klepetar został wówczas zasądzony na podstawie zeznań Sikorskiego.

Obecnie w przebrzmiałej tej sprawie nastąpił senzacyjny zwrot. Mianowicie Sikorski, który odbywa karę więzienia w Borach, doniósł władzom sądowym, że jego zeznania były fałszywe, gdyż Klepetar nie brał udziału we wspólnej podróży na Słowaczyznę, w czasie której Vörösmarthy została zamordowana.

Obrońca Klepetara, wniósł teraz podanie o rewizję procesu.

Cudotwórca Zeileis.

Przed paru miesiącami pisaliśmy już o głośnym cudotwórcy Zeileisie w Gallspach w Górnej Austrji, który żadnych studjów nie posiada, nigdy lekarzem nie był, niemniej leczy tysiące ludzi w swym instytucie „Zeileis-Institut“ i zbiera za to leczenie ogromne sumy.

Zeileis w swym systemie leczenia z metodami dawnych znachorów łączy najnowsze stosowane w klinikach środki. Zgłaszającemu się pacjentowi wystawia w jednej chwili diagnozę za pomocą trzymanej przez siebie w ręce „cudownej rożdżki“. Następnie przepisuje przeróżne naświetlenia, stosując aparaty roentgenowskie, itp. Naświetlania te przepisuje drobnemi, dawkami i one to stanowią „kurację“. Kuracja zeileisowska stała się sławną, tysiące ludzi udaje się do niego po pomoc.

Lekarze zawodowi długo patrzyli na to przez palce, gdy jednak do uszu ich zaczęły dochodzić wiadomości, że Zeilejs przez swą nieumiejętną kurację wiele ludzi nabawia kalectwa, zajęli się teraz tym znachorem i atakują go jako ignoranta i szarlatana, żądając od władz zamknięcia jego instytutu.

Ale kampanja uczonych przeciw Zeileisowi natrafia na przeszkody ze strony... ludności, zamieszkałej w Gallspach i okolicy. Ludność ta występuje w obronie Zeilejsowa, nie dlatego, że leczy i „uzdrawia“, ale dlatego, że ją bogaci. Przed przybyciem Zeilejsa Gallspach było zapomnianą dziurą a obecnie jest „sławnem“ uzdrowiskiem, z pensjonatami, hotelami, kawiarniami. To „instytut Zeileisa“ ściąga do Gallspach tłumy ciekawych i chorych i ten napływ obcych stanowi niemałe źródło dochodów dla miejscowej ludności. Stąd ta troska o przyszłość instytutu Zeileisa, o jego powagę i zaufanie. Licząc się z tem, i władze lokalne zabiegają o to, aby głos przestrogi lekarzy nie został przez decydujące czynniki wysłuchany, gdyż wraz z zaniknięciem lecznicy zbankrutowałyby pensjonaty i hotele w Gallspach, ludność znowuby zubożała.

Walka nieskończona, a na czem się skończy, w wieku walki z ciemnotą, trudno przewidzieć.

Kurs bibljotekarski TUR.
we Lwowie.

W dniach 1, 2, i 3. b. m. odbył się w lokalu Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, trzydniowy kurs bibljotekarski, urządzony staraniem Okręgowej komisji Oświatowej TUR we Lwowie, Drohobyczu i Stanisławowie, Lwowska Organizacja Młodzieży TUR, tudzież Związek Drukarzy „Ognisko“ we Lwowie.

Program kursu obejmował wykłady: 1) Rola i znaczenie bibljotekarza w robotniczych instytucjach oświatowych (prelegent sen. dr. St. Kopeiński) 2) Zasady prowadzenia bibljotek, z ćwiczeniami praktycznemi (prel. ob. J. Kelles- Krauzówna). 3) Prowadzenie czytelni robotniczej (prel. sen. dr. St. Kopciński); 4) W jakie książki winna być zaopatrzona bibljoteka robotnicza (prel. red. B. Skalak). Po każdym wykładzie odbywała się dyskusja.

Kurs zakończono w trzecim dniu wycieczką do Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, gdzie słuchacze pod przewodnictwem ob. Kelles- Krauzówny zwiedzili bibljotekę tudzież Muzeum im. Lubomirskich.

Po groźnym pożarze na dworcu towarowym



w Berlinie. Pożar wybuchł w nocy na 6. marca i z żywiołową siłą rozszerzył się na szerokiej przestrzeni. Pastwą jego padło wiele magazynów, ogromne składy drzewa, i zapasy węgla.

Zaproszenie do grobu.
Rekord reklamy ameryk.

W dziennikach amerykańskich znajdujemy oryginalną reklamę pewnego przedsiębiorstwa, które w pobliżu Nowego Yorku wybudowało wielkie i bogate mauzoleum, gdzie można nabyć sobie miejsce nawet na spłaty tygodniowe.

Oto, jak werbują sobie lokatorów do tego pałacu śmierci.

„Piękne, jasne pokoje zbudowane dla wieczności, trwałe, jak piramidy, ceny umiarkowane, portjer i służba we dnie i w nocy na miejscu.

W naszem mauzoleum umarły leży wygodnie, jak w czyściutkiej szufladzie. Jest prawdziwą przyjemnością zostać tam pochowanym, żaden robak niema dostępu, firma posiada bowiem najnowsze aparaty do niszczenia owadów. Nie może być mowy o tak niemiłem dla nieboszczyków wyciu wiatru i zabłoceniu obuwia żywych, przybywających do swych wspaniale po śmierci zainstalowanych bliskich. Korzystajcie z okazji.

Dziwić się należy, że wobec tej entuzjastycznej reklamy ludzie masowo nie zakupują grobów i masowo nie spieszą, by w nich jak najprędzej spocząć.

Czas odnowić przedpłatę za marzec!

Stan więziennictwa w Polsce.

W Polsce są 332 więzienia, zawierające 31.863 miejsc, a Warszawa posiada 36 więzień o pojemności 9.620 osób.

W r. 1929 (styczeń) na terytorjum Rzeczypospolitej uwięzione były 25.073 osoby. W Warszawie siedziało 7.458, we Lwowie 1.215, w Lublinie 3.266, w Wilnie 3.252, w Toruniu 1.601, w Katowicach 814.

Najwięcej przepełnione są więzienia wileńskie, gdyż na każde 100 miejsc przypada tam 108 więźniów, a zatem 8 prc. ponad normę: silną frekwencją odznaczają się również więzienia lubelskie, gdzie 91 proc. miejsc jest obsadzonych; nieco luźniej jest w więzieniach warszawskich, obsadzonych w 78 proc., a zatem około cztery piąte. Najsłabiej są obsadzone więzienia Poznania (18 proc.), i Katowic (15 proc.) przeszło połowa miejsc jest wolna. W areszcie karnym siedzi 13.415 osób, w tem 1.241 kobiet; w śledczem 11.658, w czem 1.210 kobiet.

Przestępców politycznych siedzi w więzieniach polskich 2.419, w tem 189 kobiet; więźniów wojskowych jest 119, nieletnich uwięzionych 769, w czem 51 kobiet.

Komisarz Kasy chorych nie uznaje grypy!

Ubezpieczony w lwowskiej Kasie chorych zachorował na grypę. Wezwany lekarz zapisał lekarstwa i polecił pozostanie w domu przez kilka dni, ale zastrzegł się, że nie może to być na rachunek Kasy chorych, bo „komisarz Nadzieja grypy nie uznaje“. (?!)

Chodzi o wypłatę zasiłku za czas choroby.

Już cztery dni chory pozostaje w łóżku, choroba się przeciąga, ale komisarz nie uznając grypy, przez lekarza zapowiada, że zasiłku nie wypłaci.

W ustawie o Kasach chorych, ani w statucie niema wzmianki o tem, że niezdolność do pracy spowodowana tylko „pewnymi“ chorobami uprawnia do korzystania z zasiłków, niema też powiedziane, że za niezdolność z powodu grypy zasiłków się nie płaci. Nie upoważnia też ustawa do decydowania w tej kwestji komisarzy wogóle, ani p. Nadzieji w szczególności.

Przeciwnie, wedle ustawy o niezdolności do pracy decyduje wyłącznie lekarz i jego decyzja jest podstawą do wypłaty zasiłku. Komisarz niema wiele do powiedzenia.

Także lekarze nie powinni się dać teroryzować. Komisarz może nie uznawać grypy, ale lekarz ma tutaj coś do gadania. Dyplom lekarski ma jeszcze jakieś znaczenie, nawet przy wszechwładzy komisarskiej.

Ubezpieczeni nie dadzą się jednak pozbawić swych praw. Możeby Urząd Ubezpieczeń zabrał w tej sprawie głos.

—o—

Wielka katastrofa kolejowa.

ATENY, 10. 3. (AW). Międzynarodowy pociąg pospieszny Simplon-express uległ dziś katastrofie w pobliżu Aten. Pociąg wykoleił się, skutkiem czego 2 pasażerów zostało zabitych, a 5 ciężko rannych.

Obrzymia powódź w Afryce.

LONDYN, 10. 3. (AW). Okolice Natalu w Południowej Afryce stały się terenem olbrzymich powodzi. Komunikacja między Natalem a Transwalem została przerwana. Według dotychczasowych obliczeń około 50 osób poniosło śmierć w nurtach wezbranych wód, w tem większość europejczyków. W jednem z miast trzeba było zwolnić z więzienia wszystkich aresztantów, gdyż wzrastający poziom wody groził budynkowi runięciem.

Rzemieślnicy wobec „radosnej twórczości“ sanacji.

Wczoraj o godz. 10.30 odbył się w sali Izby Rękodzielniczej protestacyjny wiec rzemieślników lwowskich, zwołany przez Związek cechów. Zagaił obrady i przewodniczył prezes Związku cechów, p. M. Drzewicki.

Referaty na temat palących postulatów rękodzielnictwa wygłosili pp. F. Hornung — „O podatkach“, Wł. Illasiewicz — „O ubezpieczeniach rzemiosła“, J. Hewak — „O przyczynach zastoju w rzemiośle“ i Kwiatkowski — „O zastoju w przemyśle budowlanym“.

Następnie po przemówieniu inż. Koguta, p. Tomaszek odczytał rezolucje wiecu, domagające się przedewszystkiem *zniesienia podatku obrotowego* oraz całego szeregu ulg dla rzemieślników.

Po odczytaniu rezolucyj zabierali głos pos. Mazur (Kl. Nar.), pos. Rosmarin i Hell (Kl. Żyd.), p. Bilbel, który w imieniu kupców lwowskich solidaryzował się z żądaniami rzemieślników oraz sławetny projektodawca podwyżki czynszów w domach miejskich, ks. Szydelski z Ch. D.

Przed zakończeniem wiecu, jeden z obecnych na sali rzemieślników, z zawodu szewc, poprosił również o głos. Słusznie przytem zauważył, że jeśli na wiecu rzemieślników pozwolono dowoli „wygadać się“ pp. posłom i księżom, to tembardziej powinno się wysłuchać głosu samych rzemieślników, jako najbardziej zainteresowanych. Prezydjum wiecu jednak nie udzieliło mu głosu. Wśród zebranych zerwały się okrzyki protestu. Mimo, że przewodniczący nie zamknął formalnie wiecu, członkowie prezydjum opuścili salę. Zebrani również zaczęli się rozchodzić.

Warto zanotować charakterystyczny fakt. Oto ani jeden poseł, czy senator z BB nie ośmielił się przemawiać na tym wiecu. Kogoż więc oni reprezentują? Robotników nie reprezentują. Rzemieślników nie reprezentują. Więc kogo?

UNIEWINNIENIE BACHRACHA.

WARSZAWA 10. marca (Pat). W warszawskim sądzie okręgowym zapadł dziś w południe wyrok w sprawie fałszerzy paszportów zagranicznych, w którą zamieszany był b. aspirant policji Bachrach.

Sąd w stosunku do Bachracha oraz oskarżonego Jubelbauma wydał wyrok uniewinniający. Inni oskarżeni zostali zasądzeni po 3 i 2 lata ciężkiego więzienia.

Rozpowszechniajcie „Dziennik Ludowy“!

Akcja kupców w celu poprawy katastrofalnej sytuacji.

(y) W ub. niedzielę w całym kraju odbywały się wiece kupiectwa w sprawie obrony swych interesów.

W Poznaniu uchwalono na znak protestu zamknąć dziś w dniu 11. marca, o godz. 1-szej w południe wszystkie sklepy.

Wieczorem pewien tygodnik wydał nadzwyczajne wydanie, iż również we Lwowie kupcy zamkną dziś sklepy na znak protestu. Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest nieprawdziwą. Zdaje się, że tylko w Poznaniu i w Warszawie przez pół dnia sklepy będą zamknięte.

—o—

Wiec lokatorów we Lwowie.

Z inicjatywy Tow. ochrony lokatorów odbył się wczoraj wiec w sprawie nadmiernego podatku lokatorskiego, pobieranego przez magistrat lwowski i w sprawie rozbudowy. Na wiecu m. in. przemawiał tow. dr. Dręgiewicz, który w dosadnych słowach krytykował obecną gospodarkę, która w budżetach nie może znaleźć odpowiednich kwot na rozbudowę, przyczem żądał jak najszybszego przywrócenia we Lwowie autonomji miasta.

W rezolucjach, uchwalonych jednogłośnie domagają się m. in. **obniżenia podatku lokatorskiego** przez potrącenie przy wymiarze tego podatku od komornego z czerwca r. 1914 świadczeń dodatkowych, dalej bezzwłocznego rozwinięcia rozbudowy na wielką skalę. Dla uzyskania funduszów wnoszą: cały podatek od lokali obrócić na budowę mieszkań małych. — Państwo, gmina, wielkie towarzystwa handlowe i przemysłowe, towarzystwa ubezpieczeń społecznych i prywatnych, winny budować mieszkania dla swoich urzędników, dalej domagają się ściągania 30 proc. dochodu z realności przez 5 lat jako przymusowej pożyczki na listy zastawne, 10 proc. dodatku do podatku dochodowego na cele rozbudowy itd. Nadto żądają wstrzymania rumacyj w porze zimowej, objęcia ustawą o ochronie lokatorów domów budowanych po 1. czerwca 1924 i zaniechania planów dalszego obciążania lokatorów.

—o—

Życie Podkarpacia.

Ostatnie wyczyny Stasia Zakrzewskiego.

Jak kat wokoło szpyrki tak przez dłuższy czas następował na nagniotki Stasiowj Zakrzewskiemu major Michał Sopocki, mianowany komisarzem Kasy chorych w Drohobyczu na jego miejsce.

Jak wiadomo bawili w Warszawie urzędnik Kasy Czajkowski i Pawełek by uratować dla Stasia komisarkę, Pomimo, że Czajkowski, odgrywał rolę robotnika, „deputacja“ ta nic nie wskurała i Staś w końcu zmuszony był skapitulować i onegdaj oddać urzędowanie.

Również i drugie spotkało Stasia niepowodzenie. Musiał bowiem z powrotem przyjąć lekarkę dr. Barabaszową, której wymówił posadę. Wyładowując swój gniew i żółć wymówił posadę mężowi dr. Barabaszowej, również lekarzowi. Zdaje się, że i to jego zarządzenie zostanie anulowane, gdyż ta para małżeńska należy do sanatorów.

Z wielkiem zainteresowaniem oczekuje obecnie ogół ubezpieczonych, w jaki sposób nowy komisarz sanować będzie stosunki kasowe po tak wybitnym jak Staś sanatorze.

Tembardziej, że nowy komisarz nie ma o tem zielonego pojęcia. Widocznie będzie to w nowem wydaniu osławiona „radosna twórczość“, tak dobrze znana ogółowi ludności.

Kat własnej żony.

Wczorajsza rozprawa została odroczona, gdyż jeden adwokat został przez Trybunał wyłączony, a drugi sam zrezygnował z obrony.

Michał Stodółka, zam. w Artyszczowie, właściciel pół morga pola, w lipcu ub. r. ożenił się z Zofją Stodor, otrzymawszy w posagu 4 i pół morgów pola. Zaraz po ślubie Stodółka począł bić żonę a w cztery miesięcy później pokłóciwszy się z teściem opuścił żonę i zamieszkał przy swym bracie.

Wieczorem 11. listopada ub. r. Stodółka przyszedł pod dom teścia, wywołał żonę i poszedł z nią spać do stodoły na stertę owsa. Gdy żona zdrzemnęła się Stodółka zarzucił jej pętlicę na szyję.

— Mychasio daruj życie! — błagała przerażona kobieta.

— Niczo ty ne daruju — odrzekł zbrodniarz i strącił nieszczęśliwą ze sterty, sam zaś zbiegł do domu brata.

Wisząc na sznurze przywiązanym do belka głośno charczała Stodółkowa w drgawkach przedśmiertnych. Przypadkowo usłyszeli to sąsiedzi Jan Czorny i Stefan Burda, przybiegli do stodoły i odcięli ze sznura nieprzytomną. W domu po dłuższych zabiegach przywrócono ją do przytomności.

Niedoszły żonobójca przybiegł niebawem do domu teścia i tym razem począł prosić swą ofiarę by go nie skarżyła, a rozpowiedziała wszystkim, że usiłowała popełnić samobójstwo. W przeciwnym razie groził jej straszliwą zemstą, gdy wróci z kryminału. Pomimo pogróżek powiadomiono o tem policję, która aresztowała zbrodniarza.

Wczoraj stanął on przed sądem przysięgłych. W czasie przesłuchania świadka Burdy, który oględnie zeznawał, nie obciążając zbytnio oskarżonego, nastąpiła scysja pomiędzy obrońcą dr. Weinsaftem a przewodniczącym. Mianowicie obrońca zauważył, że nie cieszy się tymi względami co oskarzyciel. Następstwem tej krytyki była uchwała trybunału, wyłączająca tego adwokata od dalszej obrony. Dalszą konsekwencją tego incydentu było zrzeczenie się obrony dra Szewczuka, który wraz z dr. Weinsaftem bronił Stodółkę. Wobec tego rozprawa została odroczona do piątku.

Spadła winda

zabijając 30 osób.

JOHANNESBURG, 10. 3. (Pat.). W jednej z tutejszych kopalń, skutkiem urwania się kabla, winda spadła do szybu głębokości 500 m. Jeden europejczyk i 28 tubylców zginęli, zaś dwóch europejczyków i 6 tubylców odnieśli rany.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 10. marca (AW). W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące większe wygrane. 25.000 zł. nr. 200.392; 20.000 zł. nr. 173.721; 5.000 zł. nr. 25.515, 43.540, 98.793, 122.338, 125.703, 128.491, 159.641, 3.000 zł. nr. 11.410, 59.434, 75.322, 107.311, 139.509, 174.630, 2. 740, 60.589, 73.080, 109.791, 125.920.

—o—

Sport.

Otwarcie sezonu piłkarskiego we Lwowie.

W niedzielę rozegrano we Lwowie pierwsze spotkania towarzyskie w piłce nożnej, które dały następujące wyniki:

Pogoń—Świteź 2:1 (2:1). Zaw. tow. Bramki dla Pogoni zdobyli „Motylewski“ i samobójcza, a dla Świtezi Migas. Sędzia p. Meller.

Czarni (drużyna ligowa)- Czarni I B. 2:0 (2:0). Bramki dla Czarnych zdobyli Chmielowski i Harasymowicz po jednej.

PIŁKA NOŻNA W KRAJU.

Łódź. Ł. T. S. G.-Legja (Warszawa 2:1 (2:0). Zaw. tow.

W. K. S.-Ł. K. S. 2:1. Zaw. tow.

Turyści-Hakoach 3:1. Zaw. tow.

Warszawa. Marymont-Warszawianka 5:1 (4:0). Zaw. tow.

Polonja-Skra 3:0. Zaw. tow.

Kraków. Cracowia-06 Załęże 1:2 (2:2). Zaw. tow.

Wisła-Korona 2:1 (2:1). Zaw. tow.

Garbarni-Pogoń 5:3 (2:2). Zaw. tow.

WARTA DRUŻYNOWYM MISTRZEM POLSKI W BOKSIE.

W niedzielę odbył się w Poznaniu finał o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami B. K. S. (Katowice) a Wartą, który zakończył się zasłużonem zwycięstwem Warty w stosunku 11:3.

ZAWODY MOTOCYKLOWE MKM.

W niedzielę zorganizował ruchliwy Małopolski Klub Motocyklowy pierwsze w tym sezonie zawody w jeździe powolnej na dystansie 200 m. Do zawodów stanęło 10 zawodników. Wyniki: 1. Rudawski T. na Arielu 509 6 pkt. dot. w czasie 8 min. 29,6 sek., 2. Krasiński Wł. na FN. 225, 5 pkt. — 4 min. 45,3 s., 3. Kunor J. na F. N. 223, 4 pkt. — 4 m. 13,4 s.

Pochwała kapusty.

Kapusta stanowi od wieków najważniejsze bodaj pożywienie ludności wiejskiej — ale dopiero najnowsze badania naukowe wykazały jej ogromną wartość odżywczą. Zawiera ona w sobie bardzo cenne składniki mineralne (chemicznie t. zw. „zasady“) i witaminy, które doskonale chronią przed szkorbutem (gnilcem — choroba owrzodzająca). Dlatego brano ją dawniej, na długie podróże morskie.

Surowa kwaszona kapusta, albo gotowana powinna być codzień na stole w każdej rodzinie. Twierdzą nawet, że spożywanie stałe kapusty przedłuża życie, dzięki zawartym w sobie bakcylom (mikrobom) kwaskowym, tym samym, co w siadłem mleku. Jedzcie więc jak najwięcej — kapusty!

—o—

Nowe aresztowania za łapówki.

Od czasu wykrycia nadużyć przy kolei, popełnianych przez różnych funkcjonarjuszy pod pretekstem wyrobienia posad, aresztowano we Lwowie kilkanaście osób. W ostatnim czasie Wydział śledczy przeprowadził dochodzenia przeciw urzędnikowi IX stopnia służbowego Władysławowi Bałandiukowi, którego osadzono w więzieniu, wraz z Michałem Bednarzem i Antonim Łupienjakiem. Dwaj ostatni pełnili obowiązki przetokowych na dworcu głównym. Stwierdzono, że wszyscy trzej brali łapówki, głównie od wieśniaków, pod pretekstem wyrobienia posad. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 11 marca 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Wtorek, o 7.30. „Faust“.
Środa, o 7.30 „Baron cygański“.
Środa, o 7.30 „Cyganerja“.
Czwartek, o 7.30 „Traviata“ — gośc. wyst. Adi Sari.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Wtorek, o 7.30 „Pociąg widmo“.
Środa, o 7.30 „Proces Mary Dugan“.
Czwartek, o 7.30 „Sprawa Jakubowskiego“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.
Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Gdy czego kobieta zapragnie“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:
Piątek 14. marca: Stefan Askenase — pianista z udziałem orkiestry.

DZIŚ „BARON CYGAŃSKI“ w teatrze Wielkim po cenach zniżonych (tani dzień). Chcąc uprzystępnić szerokiej publiczności usłyszenie tego arcydzieła J. Straussa, dyrekcja teatrów zniżyła na dziś wyjątkowo ceny miejsc, pomimo wielkich kosztów, jakie pociągnęła za sobą wspaniała wystawa tej pięknej opery komicznej.

WZNOWIENIE „CYGANERJI“ PUCCINIEGO, które nastąpi w środę, dnia 12. bm. w teatrze Wielkim budzi zainteresowanie wśród miłośników opery. Przy pulpicie dyryguje p. Zdzisław Górzyński, kapelmistrz warszawskiej opery.

TYLKO DWA WYSTĘPY ADY SARI odbędą si ęw teatrze Wielkim w dniach najbliższych, mianowicie dnia 13. bm. ta światowej sławy artystka wystąpi w popisowej swej partji w „Trawiacie. Dnia 15. bm. odbędzie się drugi i zarazem ostatni występ naszej sławnej rodaczki, która po niebywałych tryumfach w Bukareszcie i Sofji zabawi tylko b. krótko w naszem mieście, w roli Rozyny w „Cyruliku Sewilskim“, w której jest nieporównaną.

W TEATRZE MAŁYM OGŁASZA SIĘ SERJĘ TANICH DNI, mianowicie dziś we wtorek, dnia 11. daną będzie po cenach najniższych sensacyjna sztuka amerykańska „Pociąg widmo“, jutro w środę, dnia 12. „Sprawa Jakubowskiego“.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ W TEATRZE WIELKIM będzie sztuka Szukiewicza, znanego poety i autora pt. „Na przełomie“. Akcja tej niezwykle interesującej nowości toczy się we Lwowie. — Próby pod sprężystą reżyserją znakomitego reżysera i artysty J. Sosnowskiego odbywają się codziennie.

TEATR REWJI GONG. Najnowsza rewja pt. „Tu znajdziesz męża“ ciesząca się świetnem powodzeniem graną będzie we wtorek o g. 7.30 i dni następnych o 7.30 i 9.30. We wtorek o g. 9.30 jedyny występ H. Ordonówny i Boda.

Z SALI KONCERTOWEJ. Ogromne zainteresowanie w naszem mieście budzi koncert **Stefana Askenazego** z udziałem orkiestry zapowiedziany na piątek 14. bm. Od czasu swego ostatniego u nas koncertu zyskał nasz młody pianista rozgłos europejski. Jego recitale w Wiedniu, Berlinie, Brukseli i Londynie itd. a zwłaszcza jego koncert na festiwalu w Salzburgu z udziałem Filharmoników wiedeńskich spotkały się wprost z entuzjastycznem uznaniem najpoważniejszych krytyków, którzy cenią w nim wykonawcę w wielkim i najnowszym stylu. Świetna technika, bujna pomysłowość interpretacji, lecz nadewszystko polot, oto cechy gry tego wybitnego dziś pianisty. Wspaniały program wieczoru lwowskiego obejmuje koncerty Mozarta, Chopina i Rachmaninowa, które artysta wykona z udziałem orkiestry.

STANISŁAW KULIŃSKI, współpracownik „Gazety Porannej“ zmarł w ub. niedzielę, przeżywszy 38 lat. Zmarły pochodzi z Krakowa gdzie pracował w „Nowej Reformie“, „Głosie Narodu“, „Czasie“ i „Gońcu“. Sp. Kuliński był korespondentem pism amerykańskich, napisał kilka powieści i dokonał kilku tłumaczeń książek francuskich i niemieckich. Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek o godzinie 3-ciej popołudniu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski. Cześć jego pamięci!

SPRAWNOŚĆ KASY CHORYCH. W sobotę rano wezwano przez biuro Kasy chorych lekarza do chorego dziecka za rogatką łyczakowską. Do poniedziałku w południe lekarz się nie zjawił. Pośpiech godny pochwały!

DEMONSTRACJA NA ODCZYCIE KS. ORACZEWSKIEGO. Wczoraj wieczór odbył się, jak zwykle, szumnie reklamowany odczyt ks. Oraczewskiego w sali przy ul. Bourlarda. Na wstępie urządzili hałaśliwą demonstrację studenci wszechpolscy. Wezwany oddział policji usunął z sali demonstrantów, poczem ks. Oraczewski mógł „kazać“ spokojnie.

OBSZARNIK OSKARŻONY O ŻONOBÓJSTWO. Wczoraj do godziny 5-tej popołudniu na rozprawie w Przemyślu zeznawał jako świadek b. rządca Rylskich N. Rostocki. Zrazu twierdził on, że śp. Stefanja R. poełniła samobójstwo, następnie zaś obwinił Rylskiego o żonobójstwo. Na rozprawie obciążył silnie oskarżonego. Wczoraj przez cały dzień odpowiadał on na pytania prokuratora i obrońców.

Zeznania innych świadków nie przyniosły nic nowego.

POŻAR MIESZKANIOWY. Wczoraj w południe termometr w cieniu wskazywał około 12 stopni ciepła. Właściciel kamienicy przy ul. Słonecznej 13, Bernard Bratter nie zważając na to, wczoraj w południe napalił w piecu w mieszkaniu swem tak silnie, że stojący obok kosz z bielizną zapalił się wskutek nadmiernego gorąca, następnie zaś poczęła płonąć pościel na łóżku. Zaalarmowana straż pożarna ogień ugasiła.

UPRZĄŻ I DESKI ŁUPEM ZŁODZIEJA. Wczoraj w nocy włamali się jacyś osobnicy do stajni przy ul. Zielonej 105, skąd skradli uprząż, wartości 500 zł. na szkodę Henryka Reizengera, oraz na szkodę Bolesława Lewandowskiego, wartości 400 zł.

Do fabryki betonów przy ul. Łyczakowskiej 116, dostali się jacyś osobnicy, którzy naładowali na wóz większą ilość desek, narzędzia stolarskie, gwoździe oraz przybory kancelaryjne, łącznej wartości 500 zł. Łup ten niepostrzeżenie wywieźli w nieznanym kierunku.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. Znaczną szkodę poniósł Władysław Lidiger, zam. przy ul. Kętrzyńskiego 21, któremu jakiś włamywacz skradł biżuterję, wartości 5.000 zł.

Do mieszkania Jakóba Zajma przy ul. Kollarskiej 8 dostał się jakiś osobnik, który skradł garderobę, bieliznę, teczkę oraz większą ilość nici, wartości 1.250 zł.

Na szkodę Natana Weinberga, zam. przy ul. Adamowej 20, skradziono pościel, garderobę i bieliznę, wartości 2.500 zł.

WŁAMANIA SKLEPOWE. Onegdaj w nocy dostał się jakiś osobnik do sklepu z czekoladą Jana Höllingera przy ul. Rutowskiego l. 8, skąd skradł z podręcznej kasy 150 zł., oraz 2 puszki na składki dobroczynne z niestwierdzoną narazie zawartością. Ogólna szkoda wynosi 500 zł.

Do sklepu Izraela Selzera przy ul. Rejtana 8, dostał się jakiś osobnik, skąd skradł 3 sztuki materji, wartości 550 zł.

W Anglji więzienia pustoszeją.

Kulturalna Anglja, może się pochwalić, nie byle jakim sukcesem w kierunku zmniejszenia się przestępczości. Pomimo straszliwego bezrobocia i ciężkich warunków życia szerokich mas zbrodniczość w Anglji, zmniejsza się stale, tak dalece, że więzienia daremnie czekają na swych skazańców..

Sprawę tę poruszył w angielskiej Izbie Gmin minister sprawiedliwości Clynes, podnosząc, iż... więziennictwo w Anglji przeżywa bardzo ostry kryzys... z powodu braku więźniów w zakładach poprawczych i karnych. Utrzymywanie ogromnych zakładów karnych, obliczonych na tysiące z górą więźniów, a zajętych zaledwie w jednej czwartej, pociąga za sobą ogromne koszty i obciąża budżet państwowy. Według ekspose Clynesa, na początku 1930 roku w angielskich zakładach karnych znajdowało się

o *połowę* mniej więźniów aniżeli przed 30 laty.

Największe więzienie londyńskie, obliczone na 800 więźniów mieści w obecnej chwili zaledwie 320.

Szczególnie zmniejszyła się liczba przestępstw popełnianych przez kobiety, co minister tłumaczy w pierwszym rzędzie dodatkiem i wynikami ubezpieczenia społecznego, oraz zasiłkami, wydawanymi od szeregu lat dla bezrobotnych. W psychice sędziów angielskich, ferujących wyroki na mocy często średniowiecznych jeszcze ustaw, zaszła również wielka zmiana, a stosowane obszernie zawieszenia kar. — wydają bardzo dodatnie rezultaty.

Według projektu min. Clynesa, „próżnujące“ więzienia, mają być obrócone na domy i przytułki dla bezdomnych. Narazie jednak proponuje minister, by cztery wielkie gmachy więzienne zostały sprzedane lub wynajęte.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Środa, dnia 12. marca o godz. 7. wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Stolarzy ul. Piesza 2, II. p. wykład tow. K. Ermelna p. t.: „Nowy Wiedeń“ z przeźroczami.

Czwartek, dnia 13. marca o godz. 7. wiecz. wykład prof. J. Rogowskiego w lokalu Lw. Org. Młodz. T. U. R. Rynek 8. I. p. p. t.: „Afryka północna i Sahara“ z przeźroczami.

Sobota, dnia 15. marca o godz. 7 wiecz. w lokalu Zw. Prac. Gminnych ul. Ormiańska 2. I. p. wykład tow. B. Skalaka p. t.: „Nowe Chiny“ z przeźroczami.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Romans współczesnej panny“ i dodatek śpiewno - wokalny.
CASINO: „Szachownica serc“.
COLOSSEUM: Pat i Patachon „Chłopcy do rzeczy“.
CHIMERA: „Intrygant“ E. Janings.
FATAMORGANA: „Djablica z Trypolisu“.
GRAŻYNA: „Z dnia na dzień“.
KOPERNIK: Pieśń o atamanie „Wołga Wołga“.
LEW: „Halka“ arc. śpiewno - muzyczne.
LUNA: „Znak Zory“ (Douglas Fairbanks).
MARYSIEŃKA: Pieśń o atamanie „Wołga, Wołga“.
PALACE: „Melodja serc“ film dźwiękowy.
PAN: „Dzwonnik z Notre Dame“.
PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana“.
POLONIA: „Córka śniegów“.
OAZA: „Wiosna w Palestynie“.
STYLOWY: Zakazana miłość (we filmie „Prawo młodości“).
UCIECHA: „Handlarka niewolnikami“.
PROMIEŃ: „Białe noce“.

Kącik humoru.



Generalny dyrektor: Łącznie z życzeniami z okazji powicia przez pańską żonę trojaczków mogę panu powiedzieć, że otrzymuje pan podwyżkę pensji. A pozatem zamierzamy pana uczynić kierownikiem naszego oddziału produkcji.

ZŁOŚLIWY.

— Niech pani dobrodziejka kupi to mydło; jest wyśmienite.

— Nie mje potrzebuję mydła wcale.

— Co? nawet i na niedzielę niepotrzeba?

NIE POTRAFI

Lekarz: Pan nie powinien tyle pić! Jeśli pan ma pragnienie, niech pan zje jabłko zamiast wypić szklankę piwa.

Pacjent: Chciałbym widzieć, jakto pan doktor potrafi zjeść 10 jabłek na dzień.

ZBYTECZNA HIGJENA

— Magdziu — zapytuje pani nowej służącej, — czy też umyłaś sobie ręce przed pieczeniem chleba?

— Poco? Przecież pieczemy i tak ciemny chleb.

W SKLEPIE.

— Chciałabym kupić parę trzewików ze skóry krokodylej. Lecz czy są one nieprzemakalne?

— Ma się rozumieć... bo w przeciwnym razie woda przeciekłaby do brzucha krokodyla.

„KOLEGA“.

Podczas jakiegoś uroczystego obchodu na ulicy stoi dwóch przyjaciół. Jeden z nich stojący z tyłu, wyciąga z żartu towarzyszowi potajemnie papierośnicę z kieszeni. Naraz ktoś trąca go w ramię i mówi:

— Masz z powrotem swój zegarek. Nie wiedziałem, żeś z naszego fachu.

Program radjowy.

WTOREK, 11. marca.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z obs. astr., hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05. Koncert z płyt gram. — 17.45. Transm. koncertu popoł. z Warszawy. — 18.45. Komunikaty, rozmaitości. — 19.20. Transm. z opery katowickiej — po operze komunikaty z Warszawy.

ŚRODA, 12. marca.

LWÓW. 11.58. Sygnał czasu z obs. astr. hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05. koncertu popoł. z Warszawy. — 18.45. Komunikaty, rozmaitości — 19.58. Sygnał czasu z obs. astr. w Warszawie. 20.15. Feljeton „Wielcy Szaleńcy“ wygł. dr. med. Jerzy Szpakowski (tr. z Warszawy. — 22—22.45. Szopka polityczna z Warszawy. — 22.45. Komunikaty.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . —'15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . . 250'— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane . . —'40 »	Pół strony » » . . . . . 125'— »
» » » » » » » » w tekście, kronika —'70 »	Ćwierć str. » » . . . . . 65'— »
» » » » » » » » po kronice . . —'55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . . 35'— »
» » » » » » » » na 1-szej str. . —'60 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . . 600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.